

Dawno, dawno temu, w pewnej małej wiosce, żyli zacni ludzie. Szanowali swoją ojczyznę, więc byli bardzo zaangażowani w jej rozwój. Znajdowała się ona w okolicach obecnego Przemysła. Raz postanowili urozmaicić swój gród. Wybudowali tam amfiteatr. Jednak nie wszystkim się to spodobało.

Nieopodal wioski żył duży, niebieski olbrzym. Do tej pory wiódł ciche, spokojne życie. Gdy zbudowano amfiteatr, mieszkańcy często przychodzili tam oglądać występy aktorów. Sumo, bo tak miał na imię olbrzym, nie był z tego zadowolony. Z dnia na dzień, koło jego domu robiło się głośniejsze, ponieważ pojawiało się więcej widzów. W końcu nie mógł znieść tego hałasu i wybuchnął złością. Postanowił się zemścić. Zrobił coś okrutnego, coś co pozbawiło mieszkańców zabawy i dobrego samopoczucia. Chciał, aby nie żyło im się już tak dobrze jak dawniej.

Nocą, gdy wszyscy spali, podniósł ciężki, olbrzymi kamień i wrzucił go do amfiteatru. Zrobił tak samo z resztą głazów tak, aby cała budowla była nimi zapełniona.

W południe następnego dnia, kiedy miał się odbyć pierwszy spektakl, przybyło około stu osób. Byli wielce przerażeni i zastanawiali się, kto mógł zrobić coś takiego. Na miejsce przyszła reszta mieszkańców. Wszyscy zaczęli rozpaczać, że nie będą już mogli oglądać wspaniałych przedstawień, że to zła magia, że ich życie nabierze innego, gorszego sensu.

Nagle stał się cud. Głazy przyniesione przez olbrzymia zaczęły zmieniać kształt. Rosły i rosły, aż w końcu zaczęły przypominać jakąś budowlę. Mieszkańcy byli tym tak zachwyceni, że nie mogli wydobyć z siebie słowa. Przed ich oczami właśnie powstał zamek. Piękny, ogromny zamek. Nie martwili się już o to, że nie obejrzą przedstawień. Teraz mieli stylową budowlę, dzięki której mogli się bronić przed intruzami. Wybudowali w niej salę balową i różne inne atrakcje, by mieszkańcom się nie nudziło.

W taki sposób przedstawia się legenda o powstaniu zamku w Krasiczynie. Istnieje on do dziś, ale nie wiadomo, czy ta historia miała choć jedno ziarnko prawdy.

